

ks. Robert Jones

Archidiakon Worcester

## Historia liturgii Kościoła anglikańskiego<sup>1</sup>

### 1. Wprowadzenie do historii liturgii anglikańskiej

Czuję się zaszczycony, że mogę być tutaj z Państwem i chciałbym podziękować za zaproszenie na konferencję w tym szacownym instytucie. Przekazuję braterskie pozdrowienia z mojej diecezji – Worcester – oraz od obecnego Biskupa, Johna Inge'a. To wspaniałe, że okazja do spotkania z Krzysztofem Michałkiem podczas szkoły letniej dla młodych muzyków, zorganizowanej przez Królewską Szkołę Muzyki Kościelnej (Royal School of Church Music) doprowadziła do naszej dzisiejszej wizyty w Akademii, w tym pięknym mieście i cudownym kraju. Dziękuję i serdecznie pozdrawiam wszystkich.

### 2. Tło historyczne – kontynuacja i zmiana

Chciałbym rozpocząć od powiedzenia kilku słów o sobie i swojej roli nie dlatego, że jestem jakoś szczególnie ważny – nie jestem przecież tematem tego wykładu – ale dlatego, iż w pewnym sensie moja służba oddaje naturę Kościoła anglikańskiego. Sprawuję funkcję archidiakona Worcester nieco ponad rok. Od chwili święceń w 1980 roku w katedrze Worcester posługiwałem jako wikariusz w trzech parafiach oraz jako dyrektor diecezjalny ds. szkoleń. W 1980 roku otrzymałem święcenia diakonatu, rok później otrzymałem święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa. Podlegam obecnie biskupowi, który jest 113. biskupem Worcester od chwili założenia diecezji w 680 roku. Pierwszy archidiakon Worcester został powołany w 1086 roku, a pierwszym, którego znamy z nazwiska, był Gerwazy. W przeszłości i Kościół prawosławny, i katolicki miały archidiakonów, ale urząd ten zachował się tylko w prawosławiu.

---

<sup>1</sup> Wykład wygłoszony 24 listopada 2015 na Akademii Muzycznej w Krakowie w ramach sesji naukowej: *Muzyka Kościoła anglikańskiego – wspólne źródło, odmienne tradycje?*, zorganizowanej w ramach XI Dni Muzyki Kościelnej przez Międzyuczelniany Instytut Muzyki Kościelnej w Krakowie.

W Kościele anglikańskim przywiązujemy wagę do tradycji, choć Kościół nasz nazywa się także kościołem zreformowanym, nie w ścisłym teologicznym odniesieniu do kalwinizmu, ale z uwagi na fakt, iż wiele z naszych przepisów kościelnych miało swój początek w reformacji i oddzieleniu się od władzy Rzymu. Arcybiskup Canterbury jest „pierwszym wśród równych sobie” – *primus inter pares* – pośród biskupów anglikańskich i prowincji na całym świecie, ale nie jest równy papieżowi. Urząd arcybiskupa pochodzi w bezpośredniej linii od Augustyna z Canterbury, pierwszego arcybiskupa z roku 597 powołanego przez papieża Grzegorza Wielkiego, który posłał go jako apostoła na angielską ziemię, aby założył tu kościół. Oczywiście chrześcijaństwo na Wyspach Brytyjskich pojawiło się już wcześniej jako chrześcijaństwo celtyckie rozwijające się na północy i zachodzie Anglii, w Walii oraz Szkocji. Wciąż widoczne są jego wpływy. Jednak na skutek Synodu w Whitby Kościół w Anglii zaczął upodabniać się do Kościoła Zachodniej Europy, poprzez na przykład uzgodnienia tej samej daty obchodzenia Świąt Wielkanocnych czy też przyjęcie wielu zwyczajów i praktyk.

Obraz, który staram się tutaj odmalować, ma istotne znaczenie, ponieważ przedstawia jedną z charakterystycznych cech angielskiej reformacji XVI wieku, która wpłynęła na Kościół w Anglii, a to mianowicie – z jednej strony silne poczucie kontynuacji, z drugiej – próby wyłamywania się spod tradycji. Anglikanizm nie był bezpośrednim skutkiem reformacji, ale stanowił raczej kolejny etap rozwoju Kościoła, który „stale się reformuje” – *semper reformanda*. Natomiast wydarzenia, które doprowadziły do zerwania Kościoła w Anglii ze zwierzchnictwem Rzymu pod rządami Henryka VIII, miały więcej wspólnego z polityką niż z teologią. Chodziło o to, kto miał być zwierzchnikiem Kościoła w Anglii. Brytyjczy władcy, w tym obecnie panująca królowa Elżbieta II, nadal noszą tytuł obrońcy Wiary – *fidei defensor*, przyznany po raz pierwszy Henrykowi VIII przez papieża Leona X w 1521 roku w uznaniu za traktaty napisane przeciwko nauczaniu Lutra, co zostało później przypieczętowane decyzją parlamentu w roku 1544. Jak powszechnie wiadomo, rozłam z Kościołem katolickim nastąpił również dlatego, że Henryk VIII chciał anulować swoje małżeństwa i wchodzić w związki z kolejnymi żonami – co zresztą nie było niczym niezwykłym pośród władców kilkunastu krajów ówczesnej Europy.

Trzeba powiedzieć, że dopiero po oddzieleniu się od Rzymu pewne wpływy reformacji zaczęły być widoczne w Kościele w Anglii i przybrały konkretne formy w obrębie do doktryny i liturgii. Podczas kolejnych lat nastąpiło coś, co można by porównać do ruchu wahadła między elementami protestanckimi i katolickimi. Monarchowie i biskupi angielscy ulegali zmianom nadchodzącym z Europy, spotęgowanym m.in. wynalazkami (na przykład druku), dzięki którym pewne

idee mogły się szybciej rozprzestrzeniać. Henryka VIII zastąpiła na tronie jego córka – katoliczka Maria – po której panował protestancki król Edward VI, a następnie Elżbieta I. Za rządów Elżbiety, trwających 44 lata, nastąpiło porozumienie i utrwalenie władzy Kościoła anglikańskiego. Stało się to chyba bardziej na skutek długiego panowania Elżbiety niż jej przekonań, bo podobnie jak obecne panująca królowa Elżbieta II Elżbieta była wierną wyznawczynią wiary chrześcijańskiej. Porozumienie elżbietańskie, jak zwykle się nazywać działania Elżbiety I, przypięczętowało na dobre religię anglikańską.

### 3. Dwie znaczące postaci – Tomasz Cranmer i Ryszard Hooker

Tomasz Cranmer był jednym z arcybiskupów Canterbury za panowania Henryka VIII, został stracony na rozkaz królowej Marii. W pewnym sensie w czasach poprzedzających porozumienie elżbietańskie uosabiał on ducha tej ugody. Cranmer mocno wierzył w zwierzchnictwo króla nad Kościołem i popierał Henryka VIII w staraniach o odłączenie się od Rzymu i wyjście spod zwierzchnictwa papieża. Z drugiej strony obawiał się rewolucji i chaosu, jakie towarzyszyły wydarzeniom w Europie. Cranmer był odpowiedzialny za pierwsze reformy liturgii Kościoła, w roku 1549 wydał *Księgę wspólnych modlitw* (*Book of Common Prayer*), a w roku 1552 jej poprawioną wersję. Książka ta stanowiła podstawę do wydania ostatecznej wersji *Księgi...* opublikowanej 100 lat później, w 1662 roku, która to nadal stanowi oficjalną i zatwierdzoną przez Kościół anglikański księgę obrzędów i kultu.

Arcybiskup Cranmer wprowadzał stopniowe zmiany, stąd dwa wydania *Księgi modlitw* w przeciągu jego życia. Nie chciał, by zmiany te były nazbyt radykalne i trudne do zaakceptowania. Z tego też powodu najpierw podzielił osiem oficjów (nabożeństw) *Brewiarza* na dwie grupy, w ramach których istniały one już w języku łacińskim. Następnie na skutek wielkiego ruchu unaradawiania liturgii Kościoła i wprowadzania języków rodzimych przełożył treść *Brewiarza* na język angielski. Niezwykle są oryginalność i moc przetłumaczonych z łaciny – z pomocą Wiliama Shakespeare’a, najśłynniejszego poety i dramaturga tamtego czasu – angielskich tekstów. Miały one przeogromny wpływ na dalszy rozwój języka angielskiego. W 1604 odbyła się konferencja mająca na celu rewizję *Księgi*, co zaskutkowało równie znaczącym i wspólnym tłumaczeniem Biblii, znanym pod nazwą *Nowej Biblii Króla Jakuba*, i co również wpłynęło na rozwój języka angielskiego.

Tomasz Cranmer był mądrym i utalentowany biskupem. Połączył liturgie *Jutrzni*, *Laudes* oraz *Prymę* w jedno oficjum *Modlitwy porannej*, a *Nieszpory* i *Kompletę* w jedną *Liturgię wieczorną*. Przedstawił je wszystkie w języku angielskim, do-

dając recytacje z Pisma Świętego w języku ojczystym bez ekspozycji i kazania – raczej jako uporządkowane czytania z Biblii. Jego *Księga Modlitw* zawierała jedną księgę oficjów, jedną liturgię w języku ojczystym w miejscu wielu oficjów i liturgii regionalnych, co bardzo uprościło i zreformowało *Liturgię godzin*. Zgromadzeni na niedzielnym nabożeństwie wierni bardziej angażowali się w obrzędy i to nie tylko dlatego, że sprawowane były one w języku angielskim. Wznowiono homilie, zaczęto też częściej niż zwykle udzielać Komunii świętej. Akt o ujednoczeniu z 1558, dotyczący sprawowania kultu Bożego w Kościele anglikańskim, stał się wyrazem uznania dla dzieła Cranmera.

Wiele zmieniło się też pod względem muzycznym. Cranmer uważał, że w utworach muzycznych niepotrzebne jest nagromadzenie zbyt wielu nut, ale że jedna sylaba powinna odpowiadać jednej nucie, tak aby można było wykonać utwór prosto i pobożnie. Słowo Boże miało być podane jasno i klarownie – przynajmniej w rozumieniu protestantów – co miało ożywić zbłąkane dusze. Zastanawiano się, czy liczy się bardziej znaczenie słów, czy piękno dźwięków. Arcybiskup Parker, sprawujący urząd za Elżbiety I, zwykł był określać zapisy porozumienia elżbietańskiego jako „dostojne umiarkowanie”, co było pewnego rodzaju teologicznym i pragmatycznym wybiegiem. Znaczenie słów odgrywało ważną rolę, ale piękno dźwięków było równie istotne. Wielu muzyków, takich jak Thomas Tallis i William Byrd, zaczęło komponować zgodnie z regułami nowej liturgii zaproponowanej przez Cranmera, ale wciąż nie była ona dominująca w Kościele anglikańskim. Z jednej strony mieliśmy więc do czynienia z rozważną kontynuacją starego systemu, z drugiej – ze zmianą.

Jeśli arcybiskup Cranmer był jednym z gigantów anglikanizmu i liturgii anglikańskiej, wielkim, być może największym, teologiem Kościoła anglikańskiego XVI wieku był Ryszard Hooker. Po uwolnieniu spod Magisterium Rzymu Kościół w Anglii był świadkiem nieustannych zmian. Ludzie tacy jak Hooker zaczęli definiować Kościół anglikański, mając po jednej stronie potężne purytańskie lobby, które uważało, że reformy liturgii i władzy kościelnej są niewystarczające, po drugiej zaś buntujących się katolików, często prześladowanych, którzy czuli się zagrożeni i obawiali się o możliwość swobodnego odbywania swoich praktyk. Hooker zdefiniował teologię anglikańską jako *via media* – drogę pośrednią pomiędzy obydwojema ekstremami. Był zafascynowany Kalwinem, ale nie zgadzał się z nim w tym, że katolicy nie będą zbawieni – było to bardzo radykalne stanowisko w ówczesnej debacie teologicznej. W efekcie tej pośredniej drogi Kościół anglikański przestał narzucać swoją teologię jako jedyną, głosząc „szacunek dla kontynuacji ponad schizmę z Rzymem”. Jako drogę Kościoła anglikańskiego Hooker obrał „powrót potrójny, co niełatwo się zerwie” (Koh 4, 12), a więc Pismo Święte, rozsądek i tradycję.

#### 4. Deklaracja zgody

Można powiedzieć, że dopiero praktyka Kościoła anglikańskiego pokazała, czym ten Kościół był, i że liturgia określała, kim są jego wyznawcy. Dziś również jako Kościół uznajemy, że nie mamy swojej własnej doktryny ponad tę, która jest doktryną Kościoła powszechnego. Zachowaliśmy zreformowaną, ale apostołską sukcesję biskupów. Królowa jest najwyższym zwierzchnikiem, ale nie głową Kościoła anglikańskiego. Inaczej niż w pozostałych Kościołach zreformowanych nie mamy Księgi wyznaniowej (przyjętej w Kościele prezbiteriańskim), więc nie jesteśmy Kościołem konfesyjnym pozostającym poza obowiązującymi chrześcijańskimi dogmatami. Naszą doktryną jest przyjmowanie tego wszystkiego, co wnosi słowo liturgii. Jako archidiacon uczył przyszłych kapłanów, że to liturgia wprowadza ich niejako do nowej służby:

Kościół anglikański stanowi część Jednego, Świętego, Katolickiego i Apostolskiego Kościoła, wielbiącego jednego Boga prawdziwego, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół ten wyznaje wiarę objawioną wyłącznie w Piśmie św. i przedstawioną w dogmatach wiary katolickiej, na które powołują się na nowo kolejne pokolenia. Prowadzony przez Ducha św., świadczy prawdę chrześcijańską przedstawioną w *39 Artykułach nt. Religii*, w *Księdze Wspólnych Modlitw* oraz poprzez nakazy biskupów, kapłanów i diakonów.

Następnie pytam przyszłych kapłanów: „Czy w deklaracji, jaką za chwilę złożycie, potwierdzicie swoją wierność temu dziedzictwu wiary jako waszemu źródłu, aby w obecności Boga nieść łaskę i prawdę o Chrystusie temu pokoleniu i objawiać Go tym, do których zostajecie posłani?”. Prezbiterzy odpowiadają: „Tak potwierdzam i tym samym deklaram swoją wiarę w to, co zostało objawione w Piśmie Świętym, a co zostało mi przekazane w doktrynie wiary katolickiej i co zostało potwierdzone w przepisach Kościoła anglikańskiego; i w publicznym sprawowaniu modlitwy oraz sakramentów będę przestrzegał wyłącznie form liturgii dopuszczonych i nakazanych Kanonem”.

Proszę zwrócić uwagę na to, że w słowach tych liturgia jest uznawana za część dziedzictwa wiary, którą wyznajemy, i że przestrzeganie jej stanowi o posłuszeństwie. Następnie prezbiterzy składają przysięgę posłuszeństwa najwyższemu zwierzchnikowi Kościoła oraz biskupom: „Przysięgam być wiernym i posłusznym Jej Królewskiej Mości Królowej Elżbiecie II, jej potomkom i następcom, jak nakazuje prawo, tak mi dopomóż Bóg” oraz: „Przysięgam Bogu Wszechmocnemu wierne i ustanowione Kanonem posłuszeństwo Jego Eminencji biskupowi Wor-

cester i jego następcom we wszystkich sprawach zgodnych z prawem i uczciwością, tak mi dopomóż Bóg”.

I tak władza, wiara, liturgia i ministerium łączą się ściśle.

## 5. Rozwój liturgii

Omówienie tematu liturgii anglikańskiej zabiera dużo czasu, gdyż to liturgia wyraża najpełniej to, w co wierzymy. Historia liturgii anglikańskiej jest ściśle powiązana z historią naszego Kościoła. *Księga Wspólnych Modlitw* Thomasa Cranmera nosi znamiona wielu różnych wpływów – głównie Lutra i Kalwina – ale na przykład *Brewiarz* i obrządek mszy świętej noszą znamiona rytu rzymskiego. Dzieło Cranmera definiowało na nowo Kościół w Anglii, jednak tylko na tyle, aby zapewnić dalszy rozwój tegoż Kościoła.

Rewolucja Oliwera Cromwella w 1651 roku przewróciła kraj do góry nogami. Na krótki czas ograniczono władzę monarchy, a wraz z nią również władzę biskupów Kościoła anglikańskiego. Cromwell był purytaninem i dążył do ograniczenia śpiewów, muzyki i liturgii w Kościele na rzecz bardziej zreformowanych praktyk. Po rewolucji i po śmierci Cromwella monarchii i hierarchii kościelnej przywrócono władzę, przywrócono również *Księgę wspólnych modlitw* Cranmera. W 1662 roku biskupi wrócili do wersji *Księgi wspólnych modlitw*, która obowiązuje aż po dziś dzień, choć dodano pewne elementy doktryny katolickiej – i tak wahadło historii znów się poruszyło. Trzeba jednak powiedzieć, że pomimo ulegania różnym zewnętrznym wpływom w przeciągu kolejnych wieków *Księga wspólnych modlitw* nie zmieniła swej zasadniczej formy i treści.

Chyba raczej mają ci, którzy sądzą, iż przewyciężenie wpływów Cromwella na muzykę w Kościele anglikańskim zabrało całe wieki. Stąd tak gwałtownie rozwijający się odłam metodystów, którzy wyrażali swoją wiarę głównie poprzez śpiew, zjawiskoodnowy ewangelizacyjnej w końcu XVIII wieku, które ożywiło umierający Kościół czy XIX-wieczny traktarianizm nawołujący do powrotu do bogactwa i przepychu liturgii średniowiecznych. Wszystkie te ruchy, wyłączyszy metodystów, nawiązywały do *Księgi wspólnych modlitw*, wzbogacając ją i proponując bardziej rozbudowane formy kultu.

Liturgia Kościoła anglikańskiego uległa wpływom różnych ruchów, ale w swych podstawach pozostała niezmienną. Chórzyści katedry Worcester, którzy uczestniczą w nabożeństwach sześć razy w tygodniu od początku jej istnienia (1084 roku), nawiązują bezpośrednio do tradycji mnichów wyśpiewujących *Monastyczną liturgię godzin*; podobnie chórzyści z Ely, którzy przyjechali dziś tutaj i wyśpiewują liturgię Cranmera z XVI wieku.

## 6. Zmiany ostatniego stulecia

Wiek XX był czasem wielkich zmian w liturgii anglikańskiej, tak jak to miało miejsce we wszystkich Kościołach, może z wyjątkiem Kościoła prawosławnego. Był to oczywiście czas wielkich i różnorodnych przemian społecznych. Przez Europę przetoczyły się niszczycielskie wojny i rewolucja technologiczna, która sprawiła, że wieści o działaniach wojennych rozchodziły się bardzo szybko. Wszystko to przyspieszyło z pewnością proces sekularyzacji, jako że człowiek dotarł to głębin ludzkiego okrucieństwa. Nowoczesne środki komunikacji pozwoliły na rozprzestrzenianie informacji i myśli na cały świat, a wynalezienie microchipu w 1960 roku zwielokrotniło jeszcze tempo ich przekazu. Zdając sobie sprawę z tego, jak blisko w tej chwili stoję tu od Auschwitz, przypominam sobie słowa niemieckiego filozofa Theodora Adorna, który powiedział, że „nie będzie poezji po Auschwitz”. Jestem pewien, że Państwo żyją tutaj tak samo dotknięci skutkami tych wszystkich wydarzeń jak my w Anglii.

Liturgia anglikańska ulegała wielu wpływom XX wieku, ale co ciekawe, wpływy te nie wychodziły z samego tylko Kościoła anglikańskiego. Dwa ruchy, które w największym stopniu wzbogaciły Kościół anglikański, miały związek z wydarzeniami na świecie. Pierwszy z nich to ruch ekumeniczny różnych Kościołów, które zaczęły szukać wzajemnego kontaktu w świecie tak desperacko dążącym do poznania imienia Chrystusa i miłości Bożej. W obliczu narastających problemów poszczególne Kościoły zaczęły wpływać na siebie. Ogromną rolę odegrał tu Sobór Watykański II, który nie tylko uznał nasz Kościół za siostrzany, ale rozpoczął dzieło reformy liturgii katolickiej, dopuszczając w niej języki ojczyste.

To spowodowało kolejny cud. W dążeniu każdego z Kościołów do odnowy źródeł liturgii zaczęły znikać podziały będące skutkiem reformacji. Zaczęto wracać do praktyk Pierwszego Kościoła. W 1900 roku odkryto bardzo wczesny, III-wieczny dokument na temat liturgii, zwany *Tradycją apostołską (Konstytucja Kościoła egipskiego)* przypisywany Hipolitowi Rzymskiemu, Biskupowi – i tak liturgie wróciły do korzeni. Ruch liturgiczny, który rozkwitał w obu Kościołach – katolickim i anglikańskim – jak również w niektórych odłamach protestanckich, takich jak metodyści, zaowocował liturgiami eucharystycznymi, które były podobne w formie i budowie. Wracając do źródeł, odkryliśmy wspólne korzenie, co odzwierciedlają nasze dzisiejsze liturgie.

Ruchy ekumeniczny i liturgiczny wspólnie karmiły się odnową Kościoła i w ten sposób odnowiły liturgię. Stała się ona bardziej reprezentatywna, przewidywała aktywne uczestnictwo świeckich, zachęcanych do wyrażania misyjnej roli całego Kościoła.

W 1928 roku Kościół anglikański próbował dokonać pierwszej oficjalnej rewizji liturgii, jednak – co ciekawe – była to próba nieudana, została powstrzymana przez parlament, w którym rozstrzygane były takie kwestie. Zmiany następowały stopniowo, aż liturgia anglikańska przyjęła dzisiejszą postać. W roku 1980 wydano *Alternatywną księgę nabożeństw*, zatwierdzoną oficjalnie do stosowania w parafiach, po której w roku 2000 wydano *Modlitewnik powszechny* (nową wersją *Wspólnej księgi modlitw*). Posłuchajmy kilku zdań z jego wstępu:

*Modlitewnik powszechny* łączy w sobie bogatą spuściznę przeszłości i najlepsze współczesne formy wyznawania wiary. W książce tej połączyliśmy nabożeństwa z *Księgi wspólnych modlitw* z nowszymi formami liturgicznymi, spajając współczesność z tradycją. *Księga wspólnych modlitw* pozostanie na zawsze oficjalną wykładnią kultu Bożego w Kościele anglikańskim. To połączenie starego z nowym wychodzi naprzeciw potrzebom kongregacji anglikańskiej, zachowując jednocześnie porządek nabożeństw, kultuwując fundamentalną jedność i wspólnotę.

Wprowadzone zmiany nie wyparły zasad, które obowiązywały do tej pory, ale je wzbogaciły. Przypomnijmy sobie ostrożne podejście arcybiskupa Cranmera: kontynuacja, ale i zmiana – *ecclesia semper reformanda*. Ciekawą rzeczą jest porównanie zmian wprowadzonych do *Modlitewnika...* z nowym *Mszatem Rzymskim* wprowadzonym po Soborze Watykańskim II. Nowa msza, jak rozumiem, miała całkowicie zastąpić stary ryt – choć według kolejnych zmian msza święta może być obecnie odprawiana w Kościele katolickim według i starszej, i nowszej formuły.

## 7. Jak to wygląda dzisiaj?

Wierni w Anglii, zwłaszcza młodzi, nie przywiązują aż tak dużej wagi do lojalności swojemu wyznaniu: chodzą od kościoła do kościoła. W pewnym sensie żyjemy więc w Anglii w środowisku, w którym nie ma wyraźnie zarysowanych denominacji. Pojawiają się także nowe ruchy religijne. Dostrzegaliśmy w Londynie wyraźną migrację ludzi zmieniała oblicze wielu grup wyznaniowych, ale też wzmocniła dalszy rozwój Kościoła. Na przykład anglikanie pochodzący z Afryki, a jest ich w Londynie wielu, wnoszą do nabożeństw żywiołowość i nieco odmienny sposób modlitwy. Tak jak świat zaczyna przypominać wielką wioskę, tak i Kościoły odzwierciedlają wiele kultur i zwyczajów.

Kolejnym owocem ostatniego wieku jest ruch charyzmatyczny, który poprzez emocje pozwala wiernym wyrażać siebie w Kościele. Najszybciej rozwijającymi się ruchami jest właśnie ruch charyzmatyczny i ewangeliczny – swobodne uczest-



niczenie w liturgii z częstszym towarzyszeniem zespołu muzycznego niż organów czy chóru. Jest to wyzwanie, jeśli chodzi zachowanie czytelności liturgii, jej umoralniającej roli oraz poczucia wspólnoty, o które tak zabiegał Cranmer, ale które przynosi ożywienie i zaangażowanie młodych chrześcijan w bardzo zlaicyzowanej Anglii.

Nabożeństwa zawarte w *Modlitewniku powszechnym* są po części próbą połączenia wszystkich tych różnorodności i podobieństw kultu anglikańskiego. W różnych regionach świata wspólnota anglikańska stworzyła swoje własne liturgie eucharystyczne, odzwierciedlając pewne lokalne cechy – to skutek inkulturacji. Jednak wciąż charakteryzuje ją przywiązanie do źródeł i w tym sensie nasza wspólnota wyznaje nadal ducha liturgii Cranmerowskiej pochodzącej z *Księgi wspólnych modlitw*.

Jak więc wyglądają nabożeństwa niedzielne w typowej parafii anglikańskiej, jeśli w ogóle można o takiej mówić? Mając na myśli kilka parafii w moim archidjakonacie, powiem, że liturgia niedzielna rozpoczyna się o godzinie 8:00; uczestniczy w niej zazwyczaj kilka osób. Jest to Liturgia Słowa z *Księgi modlitw* pisanej XVI-wiecznym językiem Tomasza Cranmera. Po niej następuje krótkie kazanie lub krótka refleksja na temat czytań, wszystko raczej bez towarzyszenia muzyki. O godz. 10:00 odbywa się Eucharystia w języku nowożytnym, ojczystym – z hymnami i kazaniem, z udziałem chóru lub organów, po zakończeniu której wierni mogą napić się wspólnie kawy. Poczucie wspólnoty jest bardzo ważnym elementem nabożeństwa niedzielnego. Wieczorem może odbyć się ciche nabożeństwo uzdrowienia lub inny rodzaj tradycyjnego obrzędu.

W innym kościele odbywa się liturgia Słowa – bez Eucharystii, w języku nowożytnym, z udziałem zespołu muzycznego lub nowoczesnego chóru. Hymny śpiewane są nie z *Księgi modlitw*, ale z ekranu. Taki kościół przeważnie skupia małe grupki wyznawców spotykające się w ciągu tygodnia na wspólne czytanie Pisma Świętego, dzielenie się doświadczeniami i uczestnictwo w nieformalnej modlitwie, która nie jest liturgią. Grupki te tworzą zwykle ludzie młodzi.

Poranne nabożeństwo odbywa się także o godz. 8:00 w katedrze. Następuje po nim Eucharystia według nowego rytu, z uczestnictwem chóru śpiewającego utwory Monteverdiego, Langlaisa czy Stanforda. Chór może wykonywać liturgię poranną z *Księgi modlitw*. Późnym popołudniem ma miejsce liturgia wieczorna z responsoriami jako przygotowanie do *Kantyków* i *Hymnu*. Liturgia wieczorna śpiewana jest prawie codziennie. Zadziwiające jest to, że tradycja liturgii godzin zdołała się zachować tylko w Europie, a co więcej – w wielu katedrach widać wyraźny wzrost uczestnictwa w tych nabożeństwach. Wydaje się, iż to piękno w wyrażaniu nieustannej miłości Boga przemawia do współczesnego człowieka w nowy sposób.

Tak to wygląda w tradycji mojego Kościoła. Tradycja oczywiście nie jest tym samym co nostalgia, powracanie do złotych czasów. Raczej chodzi tu o zanurzenie się w wiecznym strumieniu Kościoła, który we wszystkich swoich odmianach sięga momentu wieczerzy, do której wraz ze swoimi przerażonymi towarzyszami w noc poprzedzającą swoją śmierć zasiadł pewien młody człowiek pochodzący z narodu żydowskiego. „Czyńcie to na moją pamiątkę”, powiedział, co Kościół wypełnia wiernie do dzisiaj. Nie jestem pewien, co powiedziałby Cranmer, spoglądając na dzisiejszy Kościół anglikański. Podejrzewam, że przyklasnąłby liturgii, której reformę zapoczątkował. Byłby może zdziwiony faktem, że wielu chce trzymać się tradycji jego *Księgi wspólnych modlitw* jak jakiejś relikwii. Doceniłby rytm liturgii, który pozwolił na wprowadzenie Słowa i Sakramentu – mądrych, umacniających i ubogacających prawdę o Ciele Chrystusa.

Cranmer przypomniałby nam, że liturgia, która ma być dostępna dla ludzi, ma służyć przede wszystkim chwale Bożej. Uczestniczenie w nabożeństwach jest dla pielgrzymów życia drogą wiary. Samo uczestnictwo w nabożeństwach jest pielgrzymowaniem – podróżowaniem do samego serca Boga. Liturgia stanowi centrum życia Kościoła nie tylko poprzez same słowa modlitwy, ale sposób, w jaki je wyrażamy. Pamiętam jednego zakonnika anglikańskiego przygotowującego nas do sprawowania liturgii, którą mieliśmy odbyć w klasztorze w ciągu tygodnia. „Po prostu pomyślcie o sobie jak o dzieciach bawiących się w obecności Ojca”. Nie jest to złe porównanie, jeśli chodzi o odprawianie nabożeństw, które nie są niczym innym, jak wypowiedanym lub wyśpiewywanym słów uwielbienia.

„Uwielbiamy Pana w pięknie Jego Świątości!”.

tłum. Agnieszka Stańczyk

## Streszczenie

### Historia liturgii Kościoła anglikańskiego

Paul Jones przedstawił historię i ewolucję liturgii Kościoła anglikańskiego od początków aż do dziś, ukazując równocześnie wpływy reformacji na doktrynę anglikańską. Przedstawił najważniejsze postaci Kościoła anglikańskiego – teologów oraz ludzi kultury. Wykład kończy się opisem współczesnej anglikańskiej liturgii w codziennej praktyce.

## Summary

### The History of Liturgy in Anglican Church

In his lecture the speaker presented the history and evolution the Anglican Church Liturgy, since its earliest beginnings until nowadays, by providing the comprehensive historical background of the foundation of the Anglican doctrine, giving the overview of reformation influences and presenting the key figures of the Anglican religion and culture. The lecture closes with the description of modern Anglican liturgy in its daily practice.

Słowa kluczowe Robert Cranmer, Ryszard Hooker, liturgia anglikańska, Kościół anglikański, nabożeństwo

Keywords Robert Cranmer, Richard Hooker, Anglican liturgy, Anglican Church, devotion